

ADAM DOBOSZYŃSKI – POLITYK NIEOKIEŁZNANY

Niewielu polityków w najnowszych dziejach Polski może się równać z Adamem Doboszyńskim pod względem liczby epitetów i etykiet, jakie padały pod jego adresem. Świadczą one o emocjach i skrajnych ocenach wywoływanych przez jego działalność. Dla jednych był „postacią groźną i złowieszczą”, „politycznym awanturnikiem”, „zaciekłym, fanatycznym endekiem”, a nawet „doboszem polskiego faszyzmu”. Inni widzieli w nim: „człowieka nieznaną twógi i kompromisu”, „postać niezwykle barwną i porywającą”, „Wielkiego Polaka, którego imię powinno być wyniesione na piedestał narodowej pamięci”.

Adam Doboszyński urodził się 11 stycznia 1904 r. w Krakowie, w rodzinie adwokata aktywnego w życiu politycznym Galicji. Po ukończeniu Politechniki Gdańskiej, w wieku 21 lat, został inżynierem budowlanym. Następnie przez rok studiował w Szkole Nauk Politycznych w Paryżu. Podczas służby wojskowej ukończył z pierwszą lokatą Szkołę Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. Utrzymywał się z prowadzenia prac budowlanych, gospodarował w odziedziczonym po ojcu folwarku w podkrakowskich Chorowicach. Miał również ambicje literackie. Napisał dwie sztuki teatralne, a w 1931 r. opublikował *Słowo ciężarne*, powieść w stylu *political fiction*.

W czasie studiów w Wolnym Mieście Gdańsku, we wrogim Polakom otoczeniu niemieckim, Doboszyński dał się poznać jako patriota i człowiek obdarzony talentem organizacyjnym oraz zdolnościami przywódczymi. Był współorganizatorem i prezesem Bratniej Pomocy zrzeszającej studentów Polaków i prezesem korporacji akademickiej „Wisła”. Wielokrotnie reprezentował polskich akademików z Gdańska na zjazdach akademickich w kraju oraz trzech kongresach Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CIE). Aktywną działalność polityczną rozpoczął w listopadzie 1934 r., wstępując do Stronnictwa Narodowego. Powierzono mu funkcję prezesa Zarządu Powiatowego SN w Krakowie oraz członka Zarządu Okręgowego, co łączyło się z funkcją referenta prasy i propagandy. Praca propagandowa i organizacyjna, której się podjął, dała znaczące efekty. Gdy rozpoczął działalność, dysponował zaledwie kilkoma placówkami. W końcu czerwca 1936 r. podległa mu organizacja skupiała przeszło 2 tysiące osób zrzeszonych w ponad 70 kołach. Kres tej działalności nastąpił wskutek akcji, która spowodowała, że jego nazwisko stało się znane w całej Polsce.

Wyprawa myślenicka

Doboszyński 22 czerwca 1936 r. o godzinie 22 powiedział do zebranych w Chorowicach około 70 członków SN: „Idziemy na Myślenice. Dzisiaj się rozpoczyna”. Po kilkugodzinnym marszu uczestnicy wyprawy uzbrojeni w kilka sztuk broni palnej, pałki i siekiery dotarli do Myślenic. W czasie trwającej godzinę akcji członkowie SN zajęli posterunek policji, z którego zabrali kilkanaście karabinów, zdemolowali mieszkanie starosty oraz splądrowali siedem sklepów żydowskich i usiłowali podpalić synagogę. Spalili część towarów należących do Żydów. Po dwóch starciach z policją ścigającą oddział Doboszyńskiego, w czasie których zginęło dwóch

członków SN, oddział ten został rozbity. Inicjatora wyprawy ujęto w Policznem koło Zawoi 30 czerwca 1936 r.

Pierwszy proces Doboszyńskiego odbył się w czerwcu 1937 r. w Krakowie. Zakończył się sensacyjnym orzeczeniem ławy przysięgłych, która na wszystkie 12 postawionych jej pytań odpowiedziała jednogłośnie „niewinien”. Odpowiedzi takie padły nawet na pytania dotyczące tych zarzutów, do których Doboszyński się przyznał. Trybunał sądzący uchylił uchwałę ławy przysięgłych i ostatecznie po serii trzech kolejnych procesów skazano go na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W reporterskiej relacji z jednej z rozpraw Karol Zbyszewski trafnie zauważył, że „na procesie najmniej mówiono o samym najeździe na Myślenice”. Sale sądowe stały się bowiem areną konfrontacji Stronnictwa Narodowego z obozem rządzącym. Doniesienia na temat wyprawy myślenickiej i relacje z procesów sądowych będących jej następstwem cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem opinii publicznej. Doboszyński został bohaterem jednej z najgłośniejszych kampanii prasowych w Polsce w latach 30. Jego czyn stał się przedmiotem wielu polemik i komentarzy. Obóz rządzący widział w nim przede wszystkim „warcholski akt antypaństwowy”, opinia żydowska – symbol antysemityzmu endecji, będącego jednocześnie narzędziem do zdobycia władzy, ruch narodowy – indywidualną reakcją na zło panoszące się w różnych sferach życia ówczesnej Polski. Wyprawę myślenicką porównywano z marszem na Rzym. Pojawiały się sugestie, że była ona nieudaną lub wręcz groteskową próbą puczu.

Adam Doboszyński powiedział w śledztwie, że jego akcja była „demonstracją polityczną przeciwko stosunkom policyjnym i administracyjnym panującym w powiecie myślenickim”, które traktował jako symbol systemu panującego w Polsce. Akcja ta miała być sygnałem alarmującym, ostrzegającym przed katastrofą, do której – jego zdaniem – zbliżało się państwo polskie. Podczas procesów wyjaśnił, że główne przesłanki jego postępowania to: represje władz wobec prowadzonej przez niego działalności politycznej i zagrożenie Polski ze strony komunizmu inspirowanego przez Żydów. Chciał, by jego akcja miała większy zasięg i jak najdłużej przyciągała uwagę społeczeństwa. Istnieją przesłanki pozwalające twierdzić, że wyprawa myślenicka była nieudaną próbą wzniecenia antyrządowej rewolty. Ostatecznie akcja ta stała się demonstracją polityczną o charakterze antysanacyjnym i antyżydowskim.

W lutym 1939 r. Doboszyński został zwolniony z więzienia, gdyż władze udzieliły mu sześciomiesięcznego urlopu zdrowotnego. Dla wielu żądnych czynu młodych narodowców był idolem. Widzieli w nim nawet kandydata na prezesa SN. W marcu został członkiem Komitetu Głównego SN, ale w trzy miesiące później bez powodzenia kandydował na stanowisko wiceprezesa Zarządu Głównego SN.

Przeciwko generałowi Sikorskiemu

Po wybuchu wojny Doboszyński walczył w kampanii wrześniowej jako ochotnik, a następnie (awansowany do stopnia porucznika) we Francji w szeregach 1. batalionu saperów 1. Dywizji Grenadierów. Świadectwem męstwa i odwagi okazanej na polu walki było trzykrotne odznaczenie go Krzyżem Walecznych i Croix de Guerre. Z Francji – przez Hiszpanię, Portugalię i Gibraltarię – po wielu przygodach w końcu października 1940 r. dotarł do Anglii, gdzie nadal służył w wojsku. W grudniu 1940 r. wystąpił z SN, ale nie zrezygnował z działalności poli-



tycznej. W latach 1941–1943, wraz z gronem współpracowników wywodzących się głównie z przedwojennego Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, wydawał pismo „Walka”, a w latach 1942–1943 brał udział w pracach Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego.

Na jednym z wojskowych rautów podszedł do Adama Doboszyńskiego premier i Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski i zapytał: – No i co panie poruczniku, czy i na mnie będzie pan robił taki myślenicki najazd? – To będzie zależało od pana generała – odpowiedział Doboszyński.

Rząd sowiecki wystosował 16 stycznia 1943 r. do rządu polskiego notę będącą kolejnym, dobitnym świadectwem stanowiska ZSRS, uznającego sprawę zajętych przez siebie w 1939 r. ziem wschodnich Rzeczypospolitej za zamkniętą. Premier nie zezwolił na poinformowanie opinii publicznej o treści wspomnianej noty oraz zastrzaniu się kryzysu w stosunkach polsko-sowieckich. Jednocześnie zapewniał publicznie, że dotychczasowa polityka rządu polskiego wobec ZSRS dała pozytywne rezultaty. Spowodowało to zdecydowaną reakcję Doboszyńskiego. W formie dodatków nadzwyczajnych do „Walki” ogłosił tekst noty z 16 stycznia, a następnie „List otwarty”. W liście tym uznał politykę gen. Sikorskiego za „idącą po linii zbieżnej z wytycznymi polityki sowieckiej” i wezwał prezydenta Władysława Raczkiewicza, by udzielił dymisji gen. Sikorskiemu, a stanowisko premiera powierzył gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Opozycja przyjęła działanie Doboszyńskiego z akceptacją. Gen. Sosnkowski, choć miał zastrzeżenia co do „formy i metody” jego wystąpienia, uznał, że „kierowały nim pobudki wysoce ideowe i najzupełniej bezinteresowne”.

Na skutek zarządzenia gen. Sikorskiego Doboszyński trafił na 7 tygodni do aresztu, a w kwietniu 1943 r. został wydalony z wojska. Po wojnie zarzucano mu, że opublikowane przez siebie dokumenty wykraść z archiwum MSZ, jego akcja zaś wywołała kryzys w stosunkach polsko-sowieckich. Pierwszy zarzut – to przykład jednej z wielu plotek krążących na jego temat. Zarzut drugi – to pomylenie przyczyn ze skutkami.

Ekonomia krwi

Od listopada 1943 r. Adam Doboszyński wzywał Polaków, by w swej polityce kierowali się zasadą „ekonomii krwi”. Uważał, że po hekatombie września 1939 r., czterech latach walki podziemnej i polityki eksterminacji narodu prowadzonej przez obu okupantów Polaków nie stać na dalsze straty. Głównym celem narodu powinno być przetrwanie w jak najlepszej kondycji i utrzymanie swoich sił na takim poziomie, aby po zakończeniu wojny przystąpić do odbudowy niepodległego państwa. Dlatego krytykował wszelkie plany i próby powstańcze. Powstanie Warszawskie określił mianem „największej zbrodni na Narodzie Polskim w ciągu całej jego historii”, postulując postawienie jego inicjatorów przed Trybunałem Stanu. Choć sytuację w Polsce po zakończeniu wojny uznał za „okupację rosyjską” i rządy „agentury moskiewskiej”, to jednak był zdecydowanym przeciwnikiem walki zbrojnej z nową władzą, gdyż walka ta prowadziła jedynie do dalszego wyniszczenia narodu. Był przekonany o nadchodzącym konflikcie zbrojnym między państwami zachodnimi a Związkiem Sowieckim. Ewentualny sukces zachodnich aliantów stworzyłby warunki do wskrzeszenia niepodległej Polski.

Doboszyński powrócił potajemnie do kraju 23 grudnia 1946 r. Przez bezpośrednie obserwacje i rozmowy chciał gruntownie poznać nową rzeczywistość polityczną. Swoim rozmówcom zamierzał przedstawić własne poglądy, koncepcje polityczne i gospodarcze oraz sytuację na emigracji, którą oceniał bardzo krytycznie. W dalszej perspektywie planował stworzenie niezależnego od zagranicy ośrodka politycznego o charakterze narodowym i katolickim. Pół roku podróżował po Polsce i odbył kilkadziesiąt spotkań z działaczami narodowymi, katolickimi i osobami niezaangażowanymi politycznie. Został aresztowany 3 lipca 1947 r. w Poznaniu.

Proces

Adam Doboszyński stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie 18 czerwca 1949 r. – oskarżony o współpracę z wywiadem hitlerowskich Niemiec od 1933 r., a od 1945 r. z wywiadem amerykańskim. Podstawą oskarżenia były jego wymuszone zeznania złożone w czasie trwającego blisko dwa lata śledztwa. Podczas rozprawy wielokrotnie i konsekwentnie zaprzeczał imputowanej współpracy z obcymi wywiadami. Wyjaśnił, że do samooskarżenia zmuszono go torturami. W ostatnim słowie przysięgał na „rany i mękę Chrystusa”, że nigdy nie był „na służbie niemieckiej, ani amerykańskiej, ani żadnej innej” i prosił o wyrok „oparty na prawie, prawdzie i sprawiedliwości”. Po dwunastodniowej rozprawie, 11 lipca 1949 r. został uznany za winnego zarzucanych mu czynów i skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 29 sierpnia 1949 r.

Był to jeden z najgłośniejszych procesów pokazowych w powojennej Polsce. Prokurator płk Stanisław Zarakowski w swej mowie oskarżycielskiej stwierdził, że był to „proces historyczny”, „pierwszy w dziejach Polski proces, który ujawnił część prawdy o ostatnich dziesięcioleciach naszych dziejów”, „proces warstw skazanych na śmierć przez historię”. Kluczową rolę w realizacji „historiozoficznych” założeń procesu odegrały, wymuszone przez funkcjonariuszy MBP, „rewelacyjne” zeznania trzech świadków niemających nic wspólnego z Doboszyńskim, z których wynikało, że „wywiad hitlerowski inspirował najwyższe czynniki przedwrześniowej Polski”, dowództwo AK zaś „współpracowało z Niemcami na płaszczyźnie walki przeciwko PPR” oraz „uzgadniało wybuch Powstania Warszawskiego z Niemcami”. Siegając do kłamstw i oszczerstw, w procesie Adama Doboszyńskiego oskarżano ruch narodowy, Polskę niepodległą, Armię Krajową i polski wywiad. Nie brakowało rozmaitych insynuacji pod adresem Kościoła. Olbrzymi rozgłos procesowi nadała ówczesna propaganda, odsłaniając „bagny szpiegostwa i zdrady”, demaskując „zdradzieckie oblicze reakcji polskiej”, obrzucając wyzwiskami oskarżonego. Emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” określił omawiane wydarzenie mianem „procesu, który pobił rekordy komunistycznego zakłamania”.

Sąd Najwyższy 26 kwietnia 1989 r. uniewinnił Adama Doboszyńskiego od popełnienia zarzucanych mu w 1949 r. czynów. Adam Doboszyński to nie tylko bohater kilku przypominanych tu epizodów z historii Polski, lecz także publicysta, którego prace – *Gospodarka narodowa*¹ i *Studia polityczne* – zajmują ważne miejsce w dorobku ideowym ruchu narodowego².

Więcej na temat działalności Adama Doboszyńskiego: P. Tomasiak, *Wyprawa myślenicka 23 czerwca 1936 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 3 /4; *idem*, *Dzieje sprawy Adama Doboszyńskiego*, Warszawa 1991; B. Nitschke, *Adam Doboszyński publicysta i polityk*, Kraków 1993; W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie. Szkice z dziejów nacjonalizmu polskiego*, Londyn 1982, s. 65–72; N. Wójtowicz, *Wprowadzenie* [w:] A. Doboszyński, *Konspiracje*, Krzeszowice 2004; J. Żaryn, *Marsz Doboszyńskiego*, „Karta” 1993, nr 11.

¹ A. Doboszyński, *Gospodarka narodowa*, Warszawa 1934; wydanie II przejrzone i uzupełnione, Warszawa 1936. Wydanie III ukazało się w 1937 r. Kilka wydań opublikowano w latach 80. w „drugim obiegu”. Pierwsze powojenne „oficjalne” wydanie ukazało się w 2004 r. we Wrocławiu.

² A. Doboszyński, *Studia polityczne, Na uchodźstwie*, [Monachium] 1947 [1946]. Większość tekstów zamieszczonych w tej pracy wraz z niepublikowanym wcześniej artykułem *W pół drogi* opublikowano w serii *Dzieł wybranych* A. Doboszyńskiego: 1. *Teoria narodu*, Warszawa 1993; 2. *W pół drogi*, Warszawa 1993; 3. *Ekonomia miłosierdzia*, Warszawa 1995; *Ustrój państwa narodowego*, Warszawa 1995. Na uwagę zasługuje wybór tekstów *Adam Doboszyński o ustroju Polski*, wstęp, wybór i opracowanie B. Grott, Warszawa 1996.